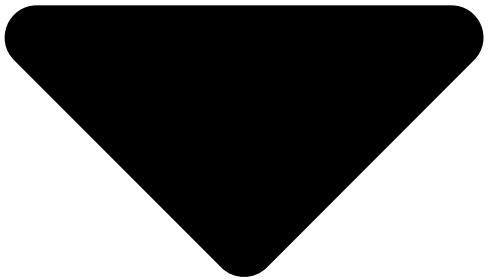


Posłuchaj

()

*(Żył około roku Pańskiego 1231).*



Copyright Mavientura Projects e.K> 13-go Czerwca. Żywot świętego Antoniego z Padwy. | 2

Było to w roku 1230, właśnie gdy Papież Grzegorz XI udzielił ogólnego odpustu tym wszystkim, którzy odbędą wyprawę krzyżową do Ziemi świętej. Chrześcijanie ze wszystkich krajów: Grecy, Francuzi, Hiszpanie, Niemcy, Anglicy, Szwajcarzy, Szkoci, Słowianie i Węgrzy przybyli do Rzymu, ówczesnej stolicy świata chrześcijańskiego, a wszystkim, na życzenie Papieża, głosił kazania i nauki Franciszkanin pięknej postaci, głosem silnym i pełnym, to miękkim i dźwięcznym jak dzwon srebrny, to pełnym siły jakby grzmotu potęgą wzruszając serca słuchaczy. Mówił językiem łacińskim, a wszyscy go rozumieli. Mężem tym, zakonnikiem ubogim, był św. Antoni.

Urodził się on w Lizbonie, stolicy Portugalskiej w roku 1195 z rodziców majętnych. Otrzymawszy w domu troskliwe wychowanie, mając lat 15 wstąpił do klasztoru Augustyanów w pobliżu miasta rodzinnego. Tam z całym zapałem oddawał się dalszym naukom a przytem i szczerej, nabożnej modlitwie. Z powodu licznych odwiedzin krewnych, uważał czas z nimi spędzony za stracony dla przyszłego zbawienia, prosił przeto, aby go przeniesiono do klasztoru więcej oddalonego, do Koimbry. W tym właśnie czasie chowano uroczyście w owym klasztorze święte Ciała pierwszych pięciu Męczników zakonu św. Franciszka, których niedawno poganie zabili na misyi w Maroku. Św. Antoni Padewski.Widok tych Męczenników świętych zapalił 23-letniego Ferdynanda — gdyż takie imię na Chrzcie świętym otrzymał — i zawołał: „O gdybym i ja mógł być Męczennikiem, i oddać życie za Pana Jezusa!“ Tem pragnieniem powodowany, wyprosił sobie, aby mu pozwolono wstąpić do zakonu Franciszkanów. Tam dano mu ubogą suknię zakonną i z nią razem imię Antoniego, sławnego na cały świat chrześcijański Pustelnika, którego wiernym miał zostać naśladowcą. Po kilku latach pokutniczego i nader pobożnego życia wyjednał sobie, że mu pozwolono udać się do Afryki i tam głosić Ewangelię świętą. Pełen radości i odwagi udał się w podróż, ale ciężka choroba zniewoliła go do powrotu, a burza zapędziła okręt do Sycylii. Ciężko chory doszedł do Assyżu,

powodowany gorącem pragnieniem poznania osobiście św. zakonnika Franciszka i zbudowania się jego świętobliwem życiem. Ten pozwolił mu pozostać we Włoszech, ale żaden klasztor nie chciał go przyjąć, gdyż był bardzo chory i słabowity, a po wtóre nie znano jego nauki i świętobliwości. Z wielką wszakże trudnością uzyskał ciasną, ubogą celę w klasztorze w Bolonii. Tam oddał się Antoni całkiem rozmyślaniom i tak był pokornym i cichym, że go uważano za pobożnego wprawdzie braciszka zakonnika, ale nie miano wielkiego zaufania do jego rozumu. Atoli wkrótce się przekonano o pomyłce.
.

We Forli zebrało się wielu młodych Franciszkanów i Dominikanów, w celu uzyskania święceń kapłańskich. Gwardyan z Bolonii zabrał Antoniego z sobą, a pewnego dnia po wieczerzy żądał, ażeby którykolwiek z tych młodzieńców miał przemowę, atoli wszyscy uniewinniali się, że nie byli przygotowani. Wtedy gwardyan, nie mając wielkiego zaufania do Antoniego, zażądał, tak tylko dla żartu, aby on przemówił. Antoni usłuchał rozkazu przełożonego z wszelką pokorą i przemówił do zebranych — ale z takim talentem, wymową i gruntownością, że wszyscy obecni podziwem przejęci, osłupieli. Przytem prawił Antoni tak pięknym i wybornym językiem włoskim, że podziw doszedł do najwyższego stopnia, a gwardyan, uniesiony tym niezwykłym talentem, uściskał go czule i wysłał następnie do Verceli na dalszą naukę Teologii świętej. Tam przebył Antoni cztery lata, a potem z wielkiem odznaczeniem był nauczycielem religii w zakonie. Później został misyonarzem i jako taki chodził od wsi do wsi, od miasta do miasta po Włoszech i Francyi Południowej. Najczęściej miewał kazania i nauki pod gołem Niebem, które tak były ciekawe i pełne głębokiej nauki, że lud na nie tłumnie śpieszył i żaden kościół zebranych nie pomieścił. Często do trzydziestu tysięcy nabożnych słuchało jego kazania z natężoną uwagą. Szczególniej potęga wymowy jego podziałała na Ezzelina, dowódcę Gibellinów w Południowych Włoszech, który wiele miast zdobył i przez lat piętnaście odznaczał się

wielkiem okrucieństwem na wzór Nerona. Antoni powodowany litością nad duszą tego tyrana, przyśpieszył podróż do Werony. Spotkawszy owego zuchwalca, który się śmiał i szydził z Papieża, że go z Kościoła wyklął, stanął Antoni przed nim bez obawy i odezwał się do niego: „Jak długo jeszcze będziesz Niebo znieważał? Czy sądzisz, że ucho Boskie jest nieczułe na okrzyki zemsty za krew przez ciebie wylaną? Miara zbrodni twoich już przepełniona a Bóg skruszy cię i w niwecz obróci, gdy natychmiast żałować nie będziesz za zbrodnie twoje i nie będziesz się starał zmazać ich życiem pełnem pokuty. Słuchaj głosu mojego, mój głos jest głosem Boga!“ Słuchacze byli pewni, że Ezzelin na Antonim za te odważne słowa krwawą wywrze zemstę, ale ku zdziwieniu wszystkich zuchwalec ów zstąpił z tronu, na którym siedział, włożył sobie pasek pokutniczy na szyję, ukląkł przed Antonim, uznał swe winy, przyrzekł poprawę, a potem odezwał się do towarzyszów: „Nie dziwcie się temu, co teraz uczyniłem; spostrzegłem twarz tego męża otoczoną takim blaskiem niebieskim, że strach mnie ogarnął i sądziłem, iż przed jego wzrokiem przenikliwym wypada mi ukryć się w głębinach piekła; zdawało mi się także, iż czarci już mnie tamdotąd porywają.“ I nawrócił się zupełnie, starając się potem wynagrodzić wyrządzone krzywdy.

Naówczas szkodziły Kościołowi świętemu także liczne sekty odszczepieńców, a głównie owa, która przeczyła, że Jezus Chrystus jest obecnym w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Jednego z głównych kacerzy, Bonovila, przekonał Antoni o błędzie, w jakim ten się znajdował; ten wszakże tak jeszcze był zatwardziałym, że oświadczył, iż dopiero wtedy uwierzy, skoro spostrzeże, iż muł, na którym siedział, upadnie na kolana na widok Hostyi Przenajświętszej. Antoni nic na to nie odrzekł; za trzy dni miało się pokazać, co muł uczyni. Bonovil przez cały ten czas mułowi nie dał ani źdźbła obroku, a potem, kiedy Antoni otoczony licznym tłumem ludu zbliżał się z Sakramentem św., podał mułowi to, co najchętniej żarł, muł wszakże obroku nie tknął, lecz padł na kolana, a łeb schylił do ziemi, niejako w uznaniu Stwórcy swego. Z wielkim zapałem sławił lud

zebrany potęgę Boga utajonego w Przenajświętszej Hostyi, a Bonovil natychmiast się nawrócił, zawstydzony, że muł jego był od niego rozsądniejszym.

Miasto Rimini było głównem siedliskiem kacerzy; Antoni chciał im prawdę głosić ale mieszczanie zatykali uszy. Pełen smutku poszedł na brzeg morza i zawołał: „Pokażcie się ryby moje i słuchajcie Słowa Bożego, gdy zatwardziali ludzie słyszeć go nie chcą!“ Natychmiast wielkie i małe ryby powytykały łby z wody i słuchały, jak Święty modlił się i błagał Stwórcy o nawrócenie niewiernych, poczem ryby pobłogosławił, a one znów w morze się pochowały. Tym cudem zawstydzeni odszczepieńcy słuchali odtąd Świętego gorliwie i wielu się nawróciło.

Czynami swymi zasłużył sobie święty Antoni na nazwę „Młota na odszczepieńców“, a sam dalej pracował usilnie na drodze własnego zbawienia. Całe noce przepędzał na modlitwie przed Sakramentem Ołtarza i zadawał sobie ćwiczenia pokutnicze, jakkolwiek i cierpieniami Pan Bóg go nawiedzał.

Gdy Eliasz, generał zakonu a następca świętego Franciszka, w urządzeniu zakonu zmiany chciał poczynać i niektóre zaprowadzić nadużycia, natenczas Antoni zganił to wszystko i głosował za dawnym porządkiem. Za to od lekkomyślniejszych braci zakonnych nazwany wichrzycielem, sponiewierany został i zamknięty w celi na dożywotne więzienie. Atoli Papież Grzegorz IX ujął się za niewinnym i Eliaszowi władzę nad zakonem odebrał.

Antoni na prośby swe otrzymał od Papieża łaskę, że nie wolno było zmuszać go do przyjęcia jakiegokolwiek urzędu w klasztorze; chociaż łatwo mógł być generałem zakonu, uczynił to z prawdziwej pokory, że nie chciał wywyższenia nad innymi.

Udał się potem na większą samotność do klasztoru w Padwie i tam po kilku miesiącach zakończył żywot doczesny dnia 13 czerwca roku 1231. Nad grobem jego działo się dużo cudów.

Już w rok po śmierci Kościół święty uznał go za Świętego, a miasto Padwa na uczczenie jego zbudowało wspaniały kościół. Przy przenoszeniu Relikwii świętych do nowego kościoła znaleziono ciało spróchniałe, ale język jakby u żywego człowieka. Na widok tego cudu generał zakonu św. Franciszka, św. Bonawentura, ukląkł z całym zebranym ludem i sławił Świętego. — Język ten Świętego jest największą relikwią Padwy.

**Nauka moralna.**

Kimkolwiek jesteś, duszo chrześcijańska, mężczyzną czy niewiastą, panem czy sługą, uczonym czy prostaczkiem, zdrowym czy chorym, młodym czy starym, nie koniecznie masz być wielkim kaznodzieją lub uczonym teologiem, ale za to każdemu z nas w każdym stanie udzielił Pan Bóg w języku władzy, której użyć możemy na chwałę Boga lub na potępienie wieczne. Z tego powodu trzymaj zawsze język na wodzy, albowiem tym członkiem ciała zdziałać możesz wiele złego i zgorszenie wywołać w bliźnich.
Święty Antoni niechaj wszystkim służy za przykład; przemawiał on tylko wtedy, gdy Bóg mu przez przełożonych przemawiać pozwolił. Języka natomiast używał tylko na sławę i cześć Boga i na zjednanie Mu wyznawców. My tak samo czynić możemy i pokazać bliźnim, że mamy serce czyste, a to ich pociągnie ku dobremu. W języku człowiek ma wielką potęgę, niechaj Jej zatem używa tylko do celów szlachetnych i zbawiennych.

**Modlitwa.**

Kościół Twój, Boże, niech uroczystość świętego Antoniego, Wyznawcy Twojego, rozwesela, abyśmy duchownemi pomocami zawsze byli wsparci i wysłużyli sobie wieczne wesele w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 13-go czerwca** w Padwie uroczysty obchód św. Antoniego z Portugalii, Wyznawcy z zakonu Franciszkanów; życie jego, cuda oraz siła kazań jego uczyniły go daleko sławnym. — W Rzymie przy Via Ardeatina śmierć męczeńska św. Feliculi, Dziewicy. Ponieważ wzbraniała się pojąć niejakiego Flakusa za męża i bogom ofiarować, została oddaną sędziemu, który dla stałości jej w wierze kazał ją wrzucić do ciemnego więzienia, głodem obrać z sił i tak długo męczyć na torturach, aż ducha wyzionęła. Święte jej ciało wrzucono do ustępu, lecz św. Nikomed wydobył je stamtąd i pogrzebał przy wspomnianej drodze. — W Afryce pamiątka św. Męczenników Fortunta i Lucyana. — W Byblus w Palestynie męczeństwo św. Akwiliny, Dziewicy. Zaledwie w wieku dwunastu lat dręczono ją za Dyoklecyana przed sędzią Woluzyanem dla wierności w wierze najpierw uderzeniami pięści i dyscypliny, potem kłuto rozpalonymi kolcami żelaznymi, a wreszcie ścięto. Tak zyskała oprócz wieńca dziewiczego i koronę męczeńską. — Pod San Vittorino męczeństwo świętego Biskupa Peregryna, którego Longobardowie dla

wiary katolickiej wtrącili do Peskary. — W Kordowie śmierć męczeńska św. Fandila, Kapłana i Mnicha, który w prześladowaniu maurytańskiem wylał krew swą za wiarę Chrystusa. — Na Cyprze pamiątka św. Trifylliusa, Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***